goniec codzienny

WILNO
Sobota
2 sierpnia 1941 r.
Nr. 8.
Cena 30 kopiejek.

Trzeba prawdzie spojrzeć śmiało w oczy

Przeżywamy obecnie niesłychany dotychczas w historii świata okres żywiołowy, w którym wszystkie społeczeństwa, bezpośrednio lub pośrednio najbardziej zainteresowane, czekają chwili kiedy Nemezis dziejowa wyda swój, daj Boże, sprawiedliwy, a ostateczny już wyrok.

Społeczeństwo polskie z terenów, niedawno jeszcze okupowanych przez zmotoryzowanego Dżengis-Chana, a oswobodzonych przez Niemcy, z przykrym zdziwieniem dowiedziało się z potwierdzonych już wersyj, że polscy politycy w Londynie, inspirowani napewno przez machiavellsko-egoistyczną politykę angielską, zawierają z judeo-komunistycznym Stalinem jakieś pakta i konwenta.

Wprost wierzyć się nie chce. Czy być może? Czyżby ci z przeproszeniem politycy nie chcieli wiedzieć lub pamiętać o prawie dwuletniej martyrologii milionów Polaków, zamieszkałych na wschód od Bugu? Czyżby nie doszły do nich wieści o tym, jak spadkobiercy opryczników Iwana Groźnego, dziś już z pod znaku NKWD z wyrafinowanym okrucieństwem wyładowywali na nas swój wschodni sadyzm? Czyżby hekatomba, złożona na ołtarzu ofiarności narodowej, była dla panów z Londynu jeszcze za mała? Czyżby jęki mordowanych w kazamatach NKWD, a płacz i narzekania 500.000 Polaków wywiezionych do Kazachstanu, Ałtaju, tundr archangielskich i sybirskich nie chciały być słyszane?

Rozumie się, że siedząc w wygodnych fotelach na Downing street, łatwiej jest radzić o braciach z za Buga, niż być na ich miejscu. Rozumie się, że łatwiej jest chcieć decydować o losach Europy i świata, szukając wyjścia z wyimaginowanych miraży braterstwa z naszymi katami, niż cierpieć tu na miejscu. Gdyby choć cierpienia te miały cel jakiś?. Albowiem w myśl starej maksymy, celem walki każdej jest zwycięstwo. Jednak zwycięstwa Anglii nie widać i niema dotąd na nie żadnych znaków, ani na niebie, ani na ziemi. Przeciwnie obłąkańcza, rozpętana przez egoizm Anglii corrida wszechświatowa, może skończyć się co najwyżej tylko pobożnymi życzeniami zwycięstwa, ale... pyrrusowego.

Że w przekonaniu swym nie jesteśmy odosobnieni (za wyjątkiem może sans savon'istów, zapatrzonych w stronę mglistego, chłodnego, wyrachowanego Albionu lub domorosłych „statystów“ kawiarnianych) świadczą najlepiej liczne głosy czytelników różnego autoramentu, odwiedzających redakcję „Gońca“. Leitmotiv tych głosów i odważnych wynurzeń realnego, trzeźwego rozsądku, to prawdziwa troska o istnienie i byt Narodu oraz jego stanu posiadania.

Te odważne wynurzenia, to „vox popoli — vox Dei“, to prawdziwy głos Narodu, a nie mrzonki fantastów, nie widzących dalej swego nosa, nie dostrzegających potęgi tanków i żelaznej woli, żelaznego człowieka, a chcących harcować naszym starym polskim zwyczajem z szabelką Baśki Wołodyjowskiej na dzikich polach niezdrowego, bo bezcelowego romantyzmu. Trzeba mieć tylko cywilną odwagę powiedzieć to sobie, trzeba śmiało spojrzeć prawdzie w oczy rzeczywistej rzeczywistości i z pożogi kataklizmu dziejowego wyjść z jak najmniejszym uszczerbkiem w naszym stanie posiadania. Czy na poparcie twierdzeń o egoizmie politycznym Anglii wielu potrzeba argumentów? A więc:

Na drugi dzień po wybuchu wojny polsko-niemieckiej marszałek Rydz-Śmigły myślał już o zawieszeniu broni. Od kroku tego jednak powstrzymał go Downing street, obiecując pomoc. „Pomoc“ dano taką, jaką dano Francji, Belgii, Holandii, Norwegii i innym zwyciężonym przez Niemcy krajom. To była pierwsza angielska afera, jeżeli nie nazwać tego silniej — zdradą, bowiem Anglia mogła i powinna była przewidzieć, jaki los czeka słabszą od Niemców Polskę bez natychmiastowej pomocy angielskiej. Przewidzieć tego jednak lekkomyślnie czy egoistycznie nie chciała.

Z tej obietnicy angielskiej zrodził się znowu niezdrowy romantyzm, fragment poświęcenia i bohaterskiej obrony Warszawy, z której, mając pod nosem twierdzę modlińską, chciano zrobić polski Alkazar. Kosztowało to około 80 tysięcy zabitych i rannych z pośród ludności cywilnej oraz 50 proc. zrujnowanych domów stolicy.

Trzy razy zmieniły się w Wilnie i Wileńszczyźnie władze. Trzy razy fantaści, wsłuchani w londyńskie radio, głoszące, że jesteśmy w wojnie z Rosją i Litwą, podszeptywali polskim masom swą kawiarnianą politykę naszego przysłowiowego cierpiętnictwa. Że społeczeństwo polskie słusznie odżegnało się od młodszych braci anarchii, wrogów świata judeokomunistów, można temu tylko przyklasnąć. Jakie ponieśliśmy ofiary my, będący tu w innych niż nasi bracia w Generalnej Gubernii warunkach, wiemy dobrze. Zresztą opisy w „Gońcu“ oraz „Naujoji Lietuva“ są najlepszym martyrologii naszej dokumentem.

Ale diaczego dziś statyści londyńscy głoszą urbi et orbi o nowym swym „dyplomatycznym“ posunięciu, o jakimś tam nowym pakcie, każąc nam widzieć we wschodniej bestii ludzkiej sojuszników, gdy jeszcze przed 6 tygodniami ci nowo kreowani „sojusznicy“ masakrowali nas, rozstrzeliwali lub wywozili rodziny nasze na zatracenie? Dlaczego każą nam bazować swe nadzieje narodowe na „braterskiej“ przecież, bo sojuszniczej bandzie, zwanej czerwoną armią?

Czy mało jeszcze dla umęczonych przez judeokomunę Polaków z za Bugu tej tragicznej hekatomby z wywiezionych na dawne szlaki sybirskie (około 40 procent tych przymusowych uchodźców już wymarło) lub pomordowanych ofiar?

Dlaczego chcą, jak piłką footballową żonglować nami, którzy już dalszych ofiar z siebie dać przecież nie możemy?

Niech Anglia kuma się z światowym żydostwem w myśl swych tradycyj, przez lorda Beaconsfielda (czytaj: żyd Beniamin Disraeli) stworzonych, ale niech nie inspiruje żadnych kordialnych stosunków czy aliansów z żydami nam, Polakom z tej ziemi, przesyconej krwią męczenników naszych. Nam Polakom, którzy po uwolnieniu od zmory bolszewickiej, chcemy zbożnej pracy w ładzie i porządku.

To jest prawda, której musimy śmiało spojrzeć w oczy, To jest prawda, dla propagowania której musimy mieć cywilną odwagę, a nie słuchać filoangielskich podszeptów tych, na szczęście nielicznych jednostek, które w społeczeństwie polskim niedługo głosu już mieć nie będą.

Sapienti sat!

Nieprzerwanie pomyślny przebieg walk na wschodnim froncie

Wojskowe objekty w Moskwie ponownie bombardowano

Główna kwatera, Führera, 1. 8. DNB donosi: Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych komunikuje:

Walki na froncie wschodnim mają niezmiennie pomyślny przebieg.

Samoloty bojowe bombardowały ostatniej nocy wojskowe obiekty w Moskwie.

W rejonie morskim dokoła Anglii broń powietrzna zatopiła jeden statek transportowy o pojemności 3000 ton i uszkodziła dwa większe okręty. Samoloty bojowe bombardowały ubiegłej nocy z pomyślnym skutkiem urządzenia portowe na brytyjskim wschodnim i południowym wybrzeżu, jak również lotniska w południowej Anglii. Poławiacze min zestrzeliły w kanale cztery brytyjskie samoloty pościgowe.

Wojskowe obiekty w Kanale Sueskim były również w nocy na 1 sierpnia atakowane przez niemieckie samoloty bojowe.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotu na obszar Rzeszy ani w dzień ani w nocy.

BERLIN, 31 lipca. DNB donosi:

Niemiecka artyleria marynarki podczas próby brytyjskich samolotów bojowych dokonania nalotu na norweskie wody przybrzeżne dnia 30 lipca, o czym już komunikowano, zestrzeliła jeszcze dwie brytyjskie maszyny. Niemiecka łódź pościgowa zestrzeliła kilkoma celnie wymierzonymi strzałami trzeci brytyjski samolot, który uciekając próbował zrzucić na nią bombę.

Brytyjskie łodzie podwodne zatopione na Morzu Śródziemnym

RZYM, 1. 8. DNB donosi: Włoski komunikat sił zbrojnych z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera sił zbrojnych podaje:

W nocy na 1 sierpnia nasze samoloty zaatakowały bazę morską La Valetta (Malta).

W Północnej Afryce działalność artylerii na froncie Tobruku. Niemieckie bombowce zrzuciły bomby ciężkiego kalibru na urządzenia portowe w Tobruku. Nieprzyjaciel dokonał nalotu na Bengazi. Wśród ludności cywilnej byli zabici.

W Afryce Wschodniej działalność naszych oddziałów wywiadowczych nad przesmykiem Culquabert (Gondar) skierowana była głównie przeciw nieprzyjacielskim oddziałom, zadając im straty. Na odcinku Wochefit zaznaczyła się działalność artylerii oraz oddziałów wywiadowczych.

Pojedyńcze brytyjskie samoloty przeleciały w dn. 31 lipca po poł. nad rozmaitymi miejscowościami Sycylii.

W Palermo nasza silna obrona przeciwlotnicza zmusiła jeden nieprzyjacielski samolot do zrzucenia bomb do otwartego morza. W Messynie rzucone z dużej wysokości dwie bomby spadły w centrum miasta, zabijając jedną osobę, a kilka raniąc.

Na morzu Śródziemnym nieprzyjacielskie samoloty usiłowały zaatakować jeden z naszych konwojów, zostały jednak przez osłaniające myśliwce odparte, zaś jeden z naszych kontrtorpedowców zestrzelił jeden samolot.

Podczas pomyślnie przeprowadzonej próby wdarcia się do portu Malta straciliśmy 8 zabitych, w tym 4 oficerów. 19 ludzi zginęło bez wieści.

Nasze nurkujące bombowce zatopiły na morzu Śródziemnym jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

RZYM, 1. 7. DNB donosi: Do Gibraltaru — jak podaje agencja Stefani z Tangeru — przypłynęły poważnie uszkodzone: jeden ciężki krążownik, dwa krążowniki zwykłe, kontrtorpedowiec i dwa krążowniki pomocnicze. Wszystkie te okręty uszkodzone były koło Sycylii w ubiegłym tygodniu przez skuteczną działalność włoskich sił morskich i lotniczych przy przeprowadzaniu konwoju, osłaniającego karawanę udającą się do wschodniej części Morza Śródziemnego. Nie mniej niż 200 rannych zabrano z pokładu. Zabitych nie przewieziono do Gibraltaru, celem pogrzebania na tamtejszym cmentarzu, lecz oddano falom morskim. Stąd wniosek, że liczba zabitych była znaczna.

Bohaterstwo kanonierów niemieckich

BERLIN, 1. 8. Jedna niemiecka bateria w bohaterskiej walce odparła we środę na wschód od Smoleńska atak sowieckich jednostek piechoty. Bolszewicy niespostrzeżenie podsunęli się do pozycji niemieckich. Niemieccy artylerzyści wzięli atakujących pod ogień, a następnie w walce wręcz pokonali atakujących bolszewików.

Marsz Węgrów naprzód

BUDAPESZT, 1. 8. DNB podaje następujący komunikat MTI: Wojska honwedów po odparciu kilkakrotnych ataków nieprzyjaciela znajdują się w szybkim marszu naprzód. W jednym szczególnie zaciętym kontrataku przeciwnika, zostały mu zadane niezwykle krwawe straty. W tych pomyślnych walkach brało godny udział węgierskie lotnictwo. Obrzuciło ono cofające się kolumny sowieckie bombami, które celnie trafiając, wyrządziły wśród kolumn marszowych przeciwnika wielkie zniszczenie.

Sukcesy Finów

BERLIN, 31. 7. DNB donosi:

W zaciętych walkach wojska fińskie uderzyły dnia 30 lipca na karelskim froncie na oddziały sowieckie i odparły kontrataki z krwawymi dla bolszewików stratami. Zniszczono większą ilość tanków sowieckich, dziesięć tanków zdobyto.

Atak słowackich lotników

BRATYSŁAWA, 1.8. DNB donosi:

Słowacki komunikat wojskowy brzmi jak następuje: 15 samolotów typu Curtiss usiłowało 29 lipca zaatakować lotniska słowackie. Eskadra słowacka, składająca się z 7 samolotów pod dowództwem porucznika Palenicek, wyleciała na ich spotkanie. Po ciężkiej walce powietrznej lotnicy słowaccy zmusili znacznie silniejszego nieprzyjaciela do ucieczki, strącając przytym 1 nieprzyjacielski samolot. Wszystkie samoloty słowackie powróciły do swych baz.

30 lipca lotnicy słowaccy podjęli z dużym powodzeniem nowy atak na cofające się sowieckie oddziały lądowe, przy czym sowiecka artyleria przeciwlotnicza uszkodziła jeden z samolotów słowackich. Powtórzył się ten sam wypadek, który miał miejsce 25 lipca, gdy pilot Martis uratował swego kolegę, pilota Brezina. Tym razem był nim pilot Dalicka, który zabrał na swój jednoosobowy samolot pilota Danihela, zmuszonego ze swoim aparatem do lądowania.

Przy ratowaniu pomagał mu pilot Kobovic, który lądował na również niebezpiecznym miejscu, podczas gdy por. Cakany i pilot Kostka przy pomocy broni, znajdującej się na samolocie, trzymali nieprzyjaciela w szachu .

Obserwatorzy niepożądani

Bolszewicy nie dopuścili na front amerykańskich oficerów

NOWY YORK, 1. 8. DNB donosi:

Według czasopisma „News Week“ rząd sowiecki odrzucił bez skrupułów prośbę USA o dopuszczenie wojskowych obserwatorów do strefy wojennej. Zastępca ministra spraw wewnętrznych, Summer Welles, miał wystosować tego rodzaju usilną prośbę, która jednak bez żadnych wyjaśnień została odrzucona.

Rozumiemy doskonale, że nia im pomocy. Podczas takich bolszewicy nie mogą odczuwać potrzeby goszczenia u siebie zagranicznych obserwatorów, nawet wtedy jeśli nawołują ciągle rząd USA do okazania im pomocy. Podczas takich odwiedzin frontu mogłoby wyjść na jaw wiele rzeczy, które powinny być przed nowymi przyjacółmi utrzymane w tajemnicy.

— o:o —

Hiszpania nie będzie obojętna

RZYM, 1. 8. Hiszpański minister spraw zagranicznych, Serrano Suner, oświadczył przedstawicielowi „Messaggero“, że Hiszpania nie może przypatrywać się obojętnie agresji na posiadłości portugalskie.

NOWE DOWODY
bolszewickich planów agresji

BERLIN, 31. 7. DNB donosi:

Wśród dalszego tajnego materiału, znalezionego w byłych sztabowych kwaterach różnych sowieckich oddziałów w Łucku, który w międzyczasie przejrzano, znajdował się także plan, dotyczący „Organizacji Obsługi Tyłów“ oraz plan materiałowego zaopatrzenia przy mających nastąpić operacjach 15 armii sowieckiej.

Oba plany były przygotowane przed początkiem działań wojennych na Wschodzie.

Plan organizacyjny obsługi tyłów zawiera:

Punkt 1-a: „Aż do rozpoczęcia operacji 25. 7. 1941 należy stan materiału itd. uzupełnić całkowicie“.

Punkt 1-b głosi: Do 30 lipca 1941 (przełamanie linii rzeki Wieprza) stan amunicji w bateryjnych stanowiskach i składach amunicyjnych musi być uzupełniony całkowicie“.

Punkt 2 mówi: a) Miejscem sztabu, aż do czasu osiągnięcia odcinka Lubartów—Lublin jest dworzec w Sarnach. Po osiągnięciu tego odcinka do 4. 8. 1941 — dworzec w Kowlu.

b) Dworce zaopatrywania: dla 13 korpusu strzelców, dla 20, 21 i 22 dywizji strzelców od 17. 7. dworzec Krymnów, przewiduje się przeniesienie później głównego punktu zaopatrywania do dworca w Chełmie.

Dla 10 korpusu strzelców 5, 6 i 7 dywizji strzelców, 103 pułku artylerii haubicowej i dla 15 brygady zmotoryzowanej, od 18. 7. dworzec w Przewursku, od 28.7. dworzec w Kowlu, od 28. 7. dworzec w Lublinie.

Dla wszystkich innych oddziałów tych sowieckich armii wymienia się aż do połowy lipca przeznaczone dworce. Począwszy od tej daty na ich miejsce występują wymienione w powyższy sposób nazwy dworców, położonych dalej na zachód w Generalnej Gubernii.

Punkt 5 mówi o urządzeniu trzech obozów NKWD dla jeńców. Wymienia się tutaj Nr. 23 w Krymnie, Nr. 28 w Kowlu i Nr. 29 w Turyjsku. Na końcu tych wywodów znajduje się uwaga: Wymienione obozy jeńców mogą przepuścić dziennie 4600 do 6000 ludzi.

Wskutek szybkiego uderzenia wojsk niemieckich nie udało się bolszewikom zrealizować swoich, tak dobrze przygotowanych zamiarów. Ani oznaczone na granicy dworce dla zaopatrywania nie mogły być puszczone w ruch, ani też wykorzystany żaden z obozów jeńców. Że do tego nie doszło należy zawdzięczać jedynie szybkiemu uderzeniu i powodzeniu broni niemieckiej.

Przy pomocy granatów pędzeni do walki

NDZ. 30 lipca (PK).

Trzydziestu bolszewickich jeńców prowadzi ze sobą ciężko rannego. Ranny jęczy z bólu, wymyśla przy tym na bolszewików. Opowiada on tłomaczowi, że wielu z jego kolegów, wskutek olbrzymiej siły niemieckich ataków. chciało zaniechać walki, gdyż i tak wszyscy zostaną wyniszczeni. Ale wtedy popędził ich politruk, groził użyciem broni, wreszcie rzucił w ich grupę granat, aby w ten sposób zmusić ich do walki. Było to jednak bezcelowe. W zamęcie walki zatrzelili 30-letniego politruka, a po tym się poddali. Tych 200 jeńców znajduje się teraz — aż do chwili ich odtransportowania — w wiejskim, ongiś pięknym kościele, obecnie kompletnie zaniedbanym i zamienionym na spichlerz; cieszą się oni, że walka dla nich się skończyła. Jeńcy ci którzy od pięciu dni karmieni byli śmierdzącą rybą i okruszyną suchego chleba, są mieszaniną najrozmaitszych narodowości, ukraińskiej, białoruskiej, uzbeckiej, kaukaskiej, a nawet znajduje się wśród nich jeden mulat i dwóch mongołów. Zostali oni wzięci do niewoli na wąskim odcinku frontu. Pod względem przynależności pochodzą z 11 różnych dywizyj, czego dowodem jest, że w szeregach sowieckich panować musi wielki chaos. Ataki niemieckie tak przerzedziły sowieckie szeregi, że wyślizgnęły się one z pod rozkazów. Dla wprowadzenia w błąd przeciwnika, bolszewicy zabierają wszystkich zabitych i rannych, o ile to jest naturalnie możliwe i o ile ich nie zlikwidują nasze oddziały atakujące. W sposób ten chcą zatuszować faktycznie poniesione straty. Lecz nawet i te zarządzenia w niczym nie zmienią losu armii sowieckiej, która wszędzie, gdzie tylko się zjawia zostaje w zaciekłych walkach pobita i odparta.

Także i krwawy teror politycznych naganiaczy nie jest w stanie pobudzić sowieckich żołnierzy do większej siły oporu, ani też powstrzymać niemieckiego pochodu naprzód.

Rządy „szkolnego krawata“ w Anglii

SZTOKHOLM, 31 lipca. DNB donosi: „Narodem angielskim kierują krawaty szkolne“, oświadczył na jednym z ostatnich posiedzeń izby posłów konserwatywny poseł Captain Cunningham Reid. W Anglii rządzą byli wychowankowie starych szkół w Epton, Harrow, Winchester; ci którzy noszą tradycyjne kolory krawatów tych szkół mają pełnię władzy w swoim ręku.

„Rządy szkolnego krawatu w polityce są największym niebezpieczeństwem, jakie dziś zagraża Anglii — mówił poseł“. Z systemu tego obecny minister wojny, a dawny mentor konserwatystów, Captain Morgesson, zrobił prawdziwą sztukę. Żaden z członków izby posłów nie może mieć nadziei na zrobienie kariery, jeśli nie jest dogodny dla systemu. Nawet jeżeli kandydaci są odpowiedni na wysokie stanowiska, to jednak najważniejszą jest rzeczą, by należeli do dziedzicznej klasy panującej, nadto, aby byli dobrymi członkami partii konserwatywnej, którzy nigdy nie zadają kłopotliwych pytań oraz nie odznaczają się zbyt wielką osobistą silną decyzją. Jeśli do tego są jeszcze dobrymi jeźdźcami na polowaniach — ich kariera jest zapewniona. Podczas, gdy według tych zasad dobiera się ludzi na czołowe stanowiska w angielskiej polityce, posłowie nie mają zupełnie nadziei wybicia się, jeśli nie odpowiadają tym zasadom, albo też jeżeli nie mają na ważnych stanowiskach osobistych przyjaciół. Opowiadają np. o jednym ministrze, który jeszcze obecnie jest członkiem rządu, że pod naciskiem tego systemu zupełnie stracił wewnętrzną samodzielność i że jest tylko pionkiem w ręku potentatów. Aczkolwiek w rządzie jest kilku socjal-demokratów oraz liberałów, nie mniej niż 60 procent decydujących stanowisk jest w ręku „starego krawatu szkolnego“, a większość ministerstw Churchilla jest przez nich obsadzona.

„Daily Express“ tak dumny z tego, że cieszy się ogromną poczytnością wśród angielskiego społeczeństwa, nie zajmuje żadnego stanowiska wobec druzgocącego oskarżenia angielskiego systemu rządowego, a nawet do sprawozdania o mowie Cunninghama-Reida dodaje ironiczną uwagę: „Podczas przemówienia sala parlamentu świeciła prawie pustkami i nikt nie odpowiedział ani jednym słówkiem“. Widocznie posłowie angielskiego parlamentu woleli zawczasu umknąć, by nie słyszeć przykrych wynurzeń swojego kolegi.

—oOo—

Skazani w Moskwie

SZTOKHOLM. Moskiewski sąd wojenny skazał na śmierć trzech wysokich funkcjonariuszy syndykatu samochodowego „za niewystarczające zabezpieczenie przed bombami zapalającymi“. W warsztatach podczas nalotu wybuchł wielki pożar, który spowodował poważne straty.

GENEWA, 31. 7. DNB donosi:

Jak komunkuje z Moskwy agencja „Exchange Telegraph“ sąd wojennych w Moskwie zasądził z powodu kontrrewolucyjnych sabotaży cztery osoby na śmierć i jedną na dziesięć lat więzienia. Aresztowani przyznali się, że w pobliżu Moskwy spowodowali wielki pożar, który pociągnął za sobą szkodę w wysokości 3,5 milionów rubli, a prócz tego udaremnił zaciemnienie miasta. Sprawcy zeznali, że czynu swego dopuścili się z wrogiego względem Sowietaów stosunku.

—oOo—

„Intelligence Service“ w Helsinkach
Finlandia była zalana szpiegami

HELSINKI, 31 lipca. DNB donosi:

W sprawie działalności poselstwa angielskiego w Helsinkach komunikują, że w stolicy fińskiej obok poselstwa działała również dodatkowa obsługa angielskiego „Intelligence Service“. W jednym z budynków poselstwa miała być czynna stacja radiowa. Cały kraj oplątany był siecią agentur. Pewne przedsięwzięcia bolszewików, które odbywały się z minutowym obliczeniem, polegały na działalności brytyjskich agentów. Tak np. przed pewnym czasem prywatna willa prezydenta państwa, znajdująca się w jednym z nadbrzeżnych miast, ostrzeliwana była z dalekiej odległości przez sowieckie działa i to w kilka minut po przybyciu tam prezydenta. Prawda, że pociski chybiły.

Według doniesienia „Helsingin Sanomat“ z Londynu, prasa angielska z całą bezczelnością podkreśla znaczenie działalności poselstwa angielskiego w Helsinkach. Oto czytamy w „Daily Herald“, że poselstwo angielskie w Helsinkach działało jako szczególnie pożyteczna stacja obserwacyjna i biuro informacyjne. Placówkę tę Anglia usiłowała utrzymać jaknajdłużej. Bolszewicy musieli to należycie ocenić, jako angielskie przedsięwzięcie dla nich samych bardzo pożyteczne.

To skandaliczne nadużycie akredytowanego przedstawicielstwa dyplomatycznego Anglii w małym państwie, wywołało w tutejszych sferach politycznych bardzo silne oburzenie.

Oto co pozostało z m. Witebska



Fot. PK. Lessmann (Der Durchbruch 289).

Personel poselstwa fińskiego w dalszym ciągu więziony przez bolszewików

HELSINKI, 31. 7. DNB donosi:

Członkowie fińskiego poselstwa w Związku Sowieckim z posłem na czele znajdują się jeszcze w dalszym ciągu w Leninakau, w pobliżu granicy sowiecko-tureckiej. Personel poselstwa wraz z członkami rodzin od trzech tygodni zamknięty jest w kilku wagonach kolejowych w najokropniejszych warunkach. Ministerstwo spraw zagranicznych Finlandii otrzymało od swego posła, ministra Hynninen, telegram z dnia 21. 7., w którym tenże nadmienia, że stan zdrowotny personelu staje się nie do zniesienia. Sam poseł oraz kilka osób z jego otoczenia zachorowało, niektórzy nawet na czerwonkę. Brak jest lekarstw i opieki lekarskiej. Poza tym panuje piekielny upał.

Anglicy muszą opuścić Niceę
Akcja francuskiego rządu przeciw Anglikom, zamieszkałym w nadgranicznych departamentach

PARYŻ, 29. 7. DNB donosi:

Rząd francuski zarządził, by wszyscy Anglicy, znajdujący się na terenach nieokupowanych, wyjechali z przygranicznych departamentów zwłaszcza z Cote d'Azur Anglicy, mieszkający w Nicei, muszą opuścić to miasto w ciągu pięciu dni. Zmuszeni są udać się do jednego z ośmiu wyznaczonych im departamentów wewnątrz kraju. Akcja ta dotyczy na 2500 Anglików.

Exodus z wygodami b. króla i jego żydowskiej kochanki

MEKSYK, (miasto) 30. 7.

Ex-król Rumunii Karol i jego żydowska kochanka Lupescu, wraz z osobistym sekretarzem, kamerdynerem, pokojówką, 32 pakunkami i czterema psami przybyli we wtorek samochodem do Meksyku, gdzie zajęli mieszkanie w najlepszym hotelu miasta.

Moja dyskusja z NKWD*)

III.

— Taaak — powiada Zajcew przeciągle — dwadzieścia pięć lat więzienia grozi wam niechybnie, ale przed tym chcielibyśmy posłyszeć jeszcze coś o tym „szablonie“.

— Mogę przytoczyć przykład?

— Proszę bardzo, tylko szczerze.

— Oto w pewnej gminie znam ziemianina, który jest niedołęgą, nierobem, gospodarstwo jego przedstawia obraz nędzy i ruiny. Żył tylko z tego, że co roku sprzedawał działki ziemi. Sam chodził w wytartym paltociku i obłachanym kapeluszu. A wokół niego żyli chłopi dobrze gospodarujący i zamożni. Ja osobiście, gdybym był agitatorem komunistycznym, przystąpiłbym do rzeczy tak: oto patrzcie, obszarnik przykładowy typ degenerata, a oto są chłopi zdrowi i silni gospodarczo. Tymczasem cóż się dzieje! Słucham reportażu z tej gminy przez radio sowieckie i dowiaduje się, że wzmiankowany ziemianin „zarabiał 300 tysięcy złotych rocznie, a wokół niego żyli chłopi, którzy puchli z głodu“. W rzeczy samej było odwrotnie. Ale u was istnieje szablon, w którym powiedziano, że każdy „obszarnik“ winien zarabiać 300 tysiecy, więc zarabia, a każdy chłop winien puchnąć z głodu, więc puchnie...

Skrzypnęły drzwi i wszedł wysoki pan o nabrzmiałej twarzy, jaką posiadają zazwyczaj pijacy. Ubrany był w ciemny nienaganny garnitur. Oczy jego małe i ponure patrzyły z zimnym uporem.

— To kto? — zagadnął wskazując na mnie palcem.

Zajcew wymienił moje nazwisko i imię: — Literat, towarzyszu naczelniku, my tu z nim właśnie dyskusję o szablonach ucinamy.

— Ach! znamy, znamy. Czekaliśmy dawno — wycedził przez zęby. I nagle ryknął:

— Tam jego, w kąt, twarzą do ściany! Gdzie warta! — Weszło dwuch krasnoarmiejców z bagnetami na karabinach. — Towarzysze! pilnować mi tu tego przestępcę państwowego! Idziemy na obiad, — dodał półgłosem do Zajcewa i całe towarzystwo opuściło pokój.

Nie wiem jak długo siedziałem twarzą do ściany, bez prawa oglądania. Straszliwie chciało mi się palić. Trwało tak może cztery, może pięć godzin. Za plecami poruszali się zcicha krasnoarmiejcy. Czasem który z nich szepnął słowo, inny odburknął półgłosem. Z sąsiedniego pokoju 209-go dochodziły zrzadka westchnienia poprzednio badanego. Natomiast przez drzwi z przeciwka, zamknięte z tej strony na głucho, słychać było badanie jakiegoś Polaka, sądząc z urywanych słów. inteligenta. Raz po raz tłukł ktoś pięścią w stół i darł się nań ochrypłym głosem: Wy łżecie ‚nachalnie łżecie!“.

Zapadł zmrok.

*

— Siedzicie?! No i dobrze, siedźcie do czortowej mamy!

Ale po upływie pół godziny ten sam Zajcew zjawił się w innym nastroju, posadził mnie przy dawnym stoliku, położył paczkę papierosów:

— Palcie. W wojsku służyliście?

— Służyłem.

— Z którego roku i w jakiej formacji?

— Z 1920, w 13-tym ułańskim.

— Piu ‚to znaczy przeciwko nam walczyliście!

— Walczyłem.

— To zdaje się Budiennyj was gnał wtedy?

— Nie, z północy, Gaj Chan.

— A, Gaj. A wy ochotnikiem byliście?

Na to pytanie byłem przygotowany i na wykrętną odpowiedź też. Odpowiedziałem więc bez wachania:

— Ochotnikiem.

— Nu, nu, nu opowiadajcie, zaczyna być ciekawe.

— Nie wiele mogę opowiedzieć. Cofnęliśmy się do Warszawy, później pobiliśmy was i poszliśmy spowrotem,

— Hm, a jeżeli zezwolicie na nieskromne pytanie, to czemu poszliście na ochotnika?

Pamiętałem dobrze o komisjach kwalifikacyjnych przy uniwersytetach, więc odrzekłem z najbardziej obojętną miną: — Wtedy musieli iść wszyscy, kto chciał się dostać do uniwersytetu. Inaczej nie przyjmowano.

Znów wtoczył się naczelnik i ten nalany młodzieniec, który już raz uczestniczył przy badaniu, milcząc. Naczelnik rozwalił się na krześle obok i głowę wsparł na łokciu. Drugi stanął z ręką na poręczy mego krzesła.

Zajcew badał dalej: — A wam poto było wykształcenie uniwersyteckie potrzebne, żeby szkalować władzę sowiecką. Ile lat byliście dziennikarzem?

— Osiemnaście.

— Przez osiemnaście lat prowadziliście zatym antysowiecką propagandę? Dzień po dniu, tak?

Wzruszyłem ramionami: —

*) Patrz numery z dn. 31.7. i 1.8.

Przewaga niemieckich sił powietrznych

Nowe dowody niemieckiego panowania w powietrzu

BERLIN, 31.7. DNB donosi:

Współdziałanie wszystkich sił niemieckiej obrony, jak komunikują, doprowadziło w dniu 30 lipca w Północnej Norwegii do zestrzelenia 30 atakujących brytyjskich oraz sowieckich samolotów, które falami próbowały dokonać nalotu na niektóre porty. Najnowsze to powodzenie niemieckiego lotnictwa, które dla londyńskiej propagandy jest nadzwyczaj przykre — próbuje ona przedstawić, jako brytyjski sukces i przyznaje się do straty tylko 16 samolotów. — Jest to nowym przekonywającym dowodem przewagi niemieckiego lotnictwa na wszystkch terenach walk.

Pamiętamy, że przed kilku dopiero dniami w Północnej Afryce zestrzelono 27 brytyjskich samolotów, a nad jednym z miast, leżącym na wybrzeżu, strącono z siedmiu atakujących — 6 brytyjskich samolotów. Szczególnie dobitnie niemiecka przewaga w powietrzu nad Kanałem zaznaczyła się w dniach 23 i 24 lipca, kiedy w ciągu 30 godzin Anglicy stracili 87 samolotów. Na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego oraz nad obszarem, leżącym nad Dniestrem niemieckie i rumuńskie lotnictwo w krótkim czasie wywalczyło sobie zdecydowaną przewagę nad atakującym lotnictwem sowieckim.

Nadzieja Londynu, że zupełnie niespodziewane ataki na obszary okupowane oraz na teren Rzeszy spowodują odciążenie bolszewickich sprzymierzeńców, nie spełniły się w najmniejszej nawet mierze. Odwrotnie: gdzie tylko brytyjskie lub sowieckie samoloty próbowały zdobyć panowanie w powietrzu, były z najcięższymi stratami odparte. Niemieckie lotnictwo nie pozwoli sobie przez żaden atak wyrwać panowania w powietrzu.

Anglicy zasypują obywateli USA żebrzącymi listami

NOWY YORK, 31 lipca. DNB donosi: Z komunikatu londyńskiego „Associated Press" wynika, że „Times" poczuł się zmuszonym do zajęcia pewnego stanowiska wobec napływających żebrzących listów od Anglików do osób prywatnych w USA.

Sympatie USA dla Anglii znalazły już swój wyraz — podaje „Times" — w wyświadczaniu Anglii wielu dobrodziejstw z wstydliwie zamkniętymi oczyma. Anglicy nie powinni nadużywać „wielkoduszności" USA.

To napomnienie „Timesa", tego arcyplutokratycznego dziennika należy sobie zapamiętać. Jakże wyraźnie ono wskazuje, że tak dumny ongiś Albion, dzisiaj nie waha się udać w żebrzącą podróż po wszystkich możliwych drogach.

Gdy się przy tym zważy jeszcze ten fakt, że Brytyjczycy właśnie do tych obywateli USA wysyłają listy, których ongiś sami nazywali z pogardą „półdzikusami", to jest to więcej niż dziwne.

Dalsze kontyngenty amerykańskich techników przybyły do Irlandii

NOWY YORK, 31.7. DNB donosi:

Dalszych 460 ameryk. techników wylądowało — według „Associated Press" — w pewnym porcie pn. Irlandii Powitał ich na pokładzie okrętu brytyjski minister wojny Margesson. Kierownik tej grupy techników zakomunikował, że współpracować oni będą przy budowie urządzeń portowych. Amerykanie utworzą własną kolonię z własną policją i własną służbą sanitarną. Przywieźli nawet ze sobą własne prowianty i ubranie, aby odciążyć w ten sposób Anglię.

Trzeba być przygotowanym na wszelką ewentualność

TOKIO, 31.7. DNB donosi: Premier Kanoye w mowie swojej podczas otwarcia 16 plenarnego posiedzenia komitetu badawczego do narodowej mobilizacji sił wskazał na konieczność szybkiej realizacji wszelkich zarządzeń narodowych i politycznych, zmierzających do przygotowania Japanii do wszelkiej ewentualności na dalekim Wschodzie. Nadmieniając, że europejska wojna z chwilą wybuchu konfliktu sowiecko - niemieckiego weszła w nową fazę, Kanope oświadczył, że wojna ta będzie miała dla Japonii poważne skutki a w obecnej chwili trudno jeszcze przewidzieć, jakie jeszcze koleje przechodzić będzie ten konflikt w Europie. W obliczu szybko zmieniającej się sytuacji światowej każdy mężczyzna w Japonii musi stale być przygotowany na naj gorsze.

Rząd czyni wszystko, co jest w jego mocy, żeby zmobilizować wszystkie rezerwy materiału ludzkiego, by przygotować się do każdej sytuacji, która mogłaby wyniknąć w przyszłości. Na zakończenie Kanoye wezwał członków konia wszelkich problemów, mamitetu badawczego do zbadających związek z szybką realizacją takich planów mobilizacyjnych rządu.

Bogate plony zboża
oczekiwane na całym lądzie Europy

BERLIN, 31.7. DNB donosi. W czasie, gdy Anglia ciągle jeszcze myśli o metodach głodowej blokady, przy pomocy której mogłaby nie tylko Niemcy, lecz także cały kontynent europejski rzucić na kolana, ze szczególnym zainteresowaniem, całkiem naturalnie, śledzą ludzie zbiory zboża w Europie.

Według przeglądu, opublikowanego przez główne pismo Urzędu wyżywienia: „NS-Landpost", wszystkie europejskie państwa kontynentalne, idąc za przykładem Wielkich Niemiec, w miarę możności powiększyły uprawę zboża, przy czym szczególną uwagę zwróciły na zboża ozime. Wskutek tego uprawa pszenicy osiągnie conajmniej najwyższe dotychczas rozmiary z r. 1935 w wysokości 32 milionów hektarów, a może nawet cyfrę tę przekroczy. Dotyczy to również i żyta, którego uprawa została powiększona, tak jak i uprawa pszenicy. Podczas gdy w roku ubiegłym nieproporcjonalnie wysoka stopa procentowa zasiewów jesiennych przepadła z powodu ostrej zimy i tylko sześciowo na wiosnę mogła być dodatkowo uzupełniona, w roku bieżącym szkody spowodowane zimą, jak powszechnie zauważono, utrzymały się w granicach normalnych. Zwiększone powierzchnie uprawy zbożowej pozwalają jednocześnie oczekiwać, że w tym roku prawie we wszystkich państwach europejskich wskutek normalnej zimy oraz pomyślnych warunków meteorologicznych na początku lata, powierzchnia zbiorów w hektarach będzie o wiele wyższa, aniżeli w roku ubiegłym. Wobec tego należy przyjąć, że np. zbiór pszenicy w Europie osiągnie średnią roczną 1930-39 z 428 milionami centnarów metrycznych, podczas gdy zbiór pszenicy w roku ubiegłym przewyższał niewiele plony z roku 1930 z 370 milionami centnarów metrycznych. Zboża w tym roku zaczęły rosnąć późno wskutek niezwykle późnej wiosny, co pociągnie za sobą opóźnienie rozpoczęcia zbiorów o kilka tygodni, ale jak się zdaje nie będzie to miało ujemnego wpływu na ich rezultaty, jeśli się oczywiście uwzględni również dobrą zwózkę zbiorów, która w większości wypadków nie została jeszcze zakończona.

Sól, ten drogi monopol czerwonych, teraz za darmo



Magazyn soli w Witebsku został zupełnie spalony. Ludność zebrała resztki i napełniła torby i worki pożądanym artykułem. Gdyby prócz tego Niemcy nie byli zorganizowali natychmiastowego rozdawnictwa kilku zabranych wagonów mąki rosyjskiej, ludzie nie wiedzieliby z czego mają żyć.

Fot. OK. Hermann. (Der Durchbruch 289]:

Ruble i marki

Kwestia wciąż aktualna

(ELTA). Po wygnaniu bolszewików z naszego kraju w społeczeństwie powstała zrozumiała troska— co będzie z pieniędzmi? Sprawę tę szybko wyjaśniło niemieckie dowództwo wojskowe. Według tego wyjaśnienia, które zresztą było podane do publicznej wiadomości, środkiem płatniczym obecnie jest rubel rosyjski i marka niemiecka. Stosunek marki niemieckiej do rubla rosyjskiego ustalono 1:10 czyli — jedna marka równa się 10 rublom rosyjskim. Wraz z ustaleniem wspomnianego kursu, niemieckie dowództwo wojskowe podkreśliło, że nieprzestrzeganie lub nadużywanie ustalonego kursu podlega surowej karze.

Prawdopodobnie jednak nie wszyscy mieszkańcy naszego kraju są w tej sprawie dobrze poinformowani. Zwłaszcza rolnicy mało się orientują w sprawach pieniężnych i nie chcą zrozumieć obecnej sytuacji. Być może, bojąc się o dewaluację rubli, ludność wiejska od pierwszych dni działań wojennych wstrzymała uświęconą zwyczajem dostawę produktów żywnościowych, drzewa itp. do Wilna i innych miast lub miasteczek. Jeśli natomiast którykolwiek rolnik przywozi to lub owo do miasta czy miasteczka, to za swój towar żąda bardzo wygórowanej ceny, naprzykład za jedno jajko półtora rubla, za litr mleka 3 — 4 ruble itp. Niektórzy wreszcie rolnicy żądają za artykuły żywnościowe, bielizny, sukienek, zapałek, szaf, a nawet fortepianów i innych rzeczy o wielkiej wartości lub też innego rodzaju niewspółmiernej, wartości wyrobów przemysłowych.

Należy jednak pamiętać, że nieprzestrzeganie ustalonego kursu, jak również handel wymienny, a także nieprzestrzeganie ustalonych cen, zgodnie ze wspomnianym rozporządzeniem niemieckiego dowództwa wojskowego, podlega surowej karze. Rzecz jasna, że rozporządzenia w tych sprawach są nietylko podawane do publicznej wiadomości, lecz także wykonywane z całą bezwzględnością stanu wojennego. Rolnicy muszą więc to sobie dobrze uświadomić i przestrzegać ustalonych cen oraz kursu waluty.

W chwili obecnej, gdy Niemcy prowadzą wojnę z wrogiem całego świata — bolszewizmem, obowiązkiem naszym jest wykazanie wszelkiej pomocy w kierunku pomyślnego przeprowadzenia tej wojny. Obowiązkiem naszych wyzwolonych rolników jest normalne zaopatrywanie miasta w produkty rolne, podobnie jak przed wojną, by normalne warunki życiowe nie uległy zakłóceniu. Bezmyślnością jest wszelka obawa o straty pieniężne. Pieniądz obecnie ma taką samą wartość, jak przed tym. Za pieniądze otrzymane z tytułu sprzedaży produktów rolnych, rolnicy mogą dziś otrzymać po dotychczasowych cenach wszelkie maszyny rolnicze i inny sprzęt, potrzebny w gospodarstwie rolnym. Z chwilą gdy się zakończy porządkowanie spraw wyrobów przemysłowych, można będzie również w myśl ustalonego porządku dostać wszelkiego rodzaju towary. Ponad to pieniędzmi uiszcza się wszelkie podatki państwowe i samorządowe. Stąd jasno więc widać, że zdający sobie dobrze sprawę rolnik nie ma żadnej potrzeby obawiania się, że nie będzie miał gdzie wydać pieniędzy otrzymanych za produkty żywnościowe.

Wreszcie, o ile by ktokolwiek z rolników posiadał znaczniejsze oszczędności gotówkowe, to przy ostatecznej reorganizacji sprawy walutowej, mimo wszystko, żadnych strat nie poniesie, gdyż ruble zostaną wymienione według ustalonego kursu.

W chwili obecnej rolnicy muszą sobie zdać sprawę z tego, że równie jak dla całego naszego kraju tak i dla nich nadeszła nowa epoka. Że nikt już nie będzie nas wyganiać z naszej ziemi, że za owoc swej pracy — produkty rolne, otrzymamy znacznie wyższe ceny niż poprzednio, że wreszcie sytuacja nasza jest znów jasna i pewna, a przyszłość pod każdym względem zabezpieczona.

Stąd więc rolnicy rozumieć muszą swe obowiązki, jakie nakłada na nich chwila obecna. Powinni oni z najwyższym natężeniem podnosić wydajność naszego rolnictwa i wszelkimi siłami starać się o normalne zaopatrywanie miast w produkty rolne. Wymaga tego dobro całego kraju i samych rolników.

Popełniacie ten sam błąd towarzyszu, co cała wasza literatura. Wam się zdaje, że prasa państw t. zw. kapitalistycznych nie miała nic lepszego do pisania, tylko ciągle wałkować ten sam temat, jak to robi prasa sowiecka. Mieliśmy tysiąc i jeden zagadnień i problemów, które były poruszane. Nie tylko w kółko wychwalać swój ustrój a ganić komunistyczny.

— A wy tak dobrze znacie naszą literaturę?

— Znam i wiem, że u was można pisać tylko na jeden temat. Spoczątku miałem nawet nadzieję, że będzie można pracować na polu chociażby czysto artystyczno - literackim. Ale nadzieja ta malała z każdym przeczytanym artykułem. A wreszcie, gdy raz kupiłem „Literaturnuju Gazietu" i znalazłem w sprawozdaniu z literatury estońskiej takie zdanie jak „reakcyjny naturalizm" machnąłem ostatecznie ręką. Bo jeżeli nawet naturalizm, oddawanie życia takim, jakim jest, został już *oficjalnie* uznany za kierunek „reakcyjny", to czyż może być mowa o jakiejkolwiek twórczości literackiej, wyeliminowanej od grubej propagandy.

— Naturalizm? — skrzywił się Zajcew. — Towarzyszu Kopyłow, wy jemu to wytłumaczcie ,on tu jakieś głupstwa plecie i głowę zawraca.

Młodzieniec o nalanej twarzy i wodnistych oczach, położył mi konfidencjonalnie rękę na ramieniu.

— To wy znaczy indywidualistą jesteście. Znamy takich, owszem. Ale czyżbyście uważali, że nasza literatura nie zawiera ani jednego cennego dzieła?

— Tego nie twierdzę. Trzeba mieć tylko u was piekielny talent, żeby przy jednoczesnym tendencyjnym podejściu, stworzyć dzieło, które góruje artystyczną wartością nad propagandową treścią. Wasz Szołochow jest niezrównany. Jego „Tichij Don" należy niewątpliwie do pereł literatury światowej. Ale jestem jednocześnie przekonany, że gdyby „Tichij Don" napisał nie Szołochow, a ja, tobym siedział na tym samym fotelu co w tej chwili, oskarżony o kontrrewolucję.

— A to dlaczego — zapytał Kopyłow.

— A dlatego, że krytycy sowieccy już zdążyli wyrazić swe niezadowolenie nawet z Szołochowa i jego bohatera Melechowa i gdyby on nie był tak sławnym...

— Wy jak dawno jesteście na służbie obcego wywiadu?— zapytał raptownie Zajcew.

J. M.

(D. c. n.)

Ghetto w Kownie

(Elta) Przesiedlanie mieszkających w Kownie i na przedmieściach Kowna żydów do przeznaczonego dla nich rejonu na przedmieściu Wiliampole odbywa się szybko. Do chwili obecnej przesiedlono już około 40 proc. żydów. Akcja przesiedlania żydów z Kowna i przedmieść do 15 sierpnia br. ma być całkowicie zakończona.

Rumuńskie poselstwo z powrotem w Helsinkach

HELSINKI, 31 lipca. DNB donosi:

W Helsinkach z powrotem zostało zainstalowane poselstwo rumuńskie. Poseł rumuński, Minister Constantinide przybył do fińskiej stolicy.

Tokio będzie respektować wszystkie zobowiązania wobec Francji

PARYŻ, 31. 7. DNB donosi:

Biuro informacyjne francuskiego rządu powiadamia, że admirał Toyada w depeszy skierowanej do marszałka Petain'a dał wyraz niezłomnej woli swego rządu respektowania wszystkich zobowiązań wobec Francji, które to zobowiązania rząd przyjął na siebie podczas rokowań z ministrem spraw zagranicznych Matsuoka.

Charakterystyka Roosevelta w gazecie mandżurskiej

HELSINKI, 29. 7. (Wschod) DNB donosi:

„Mandschuria Daily News" w artykule wstępnym z wtorku pisze o „nowym postępku Roosevelta", uważając, że niema dzisiaj człowieka, który by był takim kameleonem ze względu na swoje poglądy i polityczne metody. Roosevelt jest podobnie jak inni zmanierowani politycy, skończonym aktorem.

Swoim najnowszym postępkiem zamierza Roosevelt sparaliżować Japonię, jeśli zlekceważy ona gospodarczą dyktature Białego Domu.

Akcja Roosevelta oddziaływa jednak na naród japoński, jak śnieg na żarzące się węgle. Wpływ postępku Roosevelta na naród japoński jest tego rodzaju, że naród ten zdecydowany jest odeprzeć mocną pięścią północno-amerykańskie intrygi i pogróżki. Można wyraźnie stąd poznać, co sprzymierzony naród mandżurski uważa za swój obowiązek. Niema żadnego powrotu, rezultat końcowy jest pewny.

Ś. † P.

z Żukowskich Emilia Kossobudzka

opatrzona św. Sakramentami zmarła 16 stycznia r. b. w Wilnie, przeżywszy lat 73.

Pogrzebana na cmentarzu Rossa. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele Ostrobramskim dn. 5 sierpnia 1941 r. o godz. 9-ej rano.

Jak będą ubezpieczeni pracownicy

(Elta). Są już przygotowane tymczasowe przepisy ubezpieczenia społecznego i wkrótce zostaną opublikowane. Na podstawie tych przepisów ubezpieczenie społeczne w b. LSRR porządkowane będzie nieco inaczej niż poprzednio. Nie będzie to ani ustawa kas chorych, ani też bolszewickie ubezpieczenie społeczne, które posiadały strony ujemne.

Według tymczasowych przepisów ubezpieczeń społecznych, wszyscy pracujący członkowie wraz z utrzymywanymi przez nich rodzinami ubezpieczani będą na koszt pracodawcy. Ubezpieczenie nie dotyczy osób, najmowanych na roboty tymczasowe, w przemyśle do 15 dni i w gospodarstwie rolnym do 1 miesiąca oraz osób zarabiających miesięcznie ponad 1000 rubli. W porównaniu z bolszewicką ustawą ubezpieczeń społecznych, zmniejszone są znacznie wkłady ubezpieczeniowe, które również wpłacać się będą znacznie rzadziej. Zapomogi będą większe. Przy wyznaczaniu zapomogi będzie się brać pod uwagę staż pracy, stanowisko społeczne oraz liczbę pozostających na utrzymaniu osób ubezpieczonego. Leczenie będzie bezpłatne, za lekarstwa jednak trzeba będzie płacić 50 proc. ceny. Za leczenie sanatoryjne oraz odpoczynek letniskowy trzeba będzie pewną część wpłacać ubezpieczonemu, który z tego korzysta.

Ubezpieczenie społeczne wykonywane będzie przez uruchomione w tym celu urzędy ubezpieczeń społecznych, których na terenie b. LSRR będzie 10. Zostaną one uruchomione z uwzględnieniem uprzemysłowienia kraju. Niektóre z tych urzędów będą musiały obsługiwać nawet kilka powiatów. W mniejszych miejscowościach administracyjnych uruchomione będą punkty ubezpieczeń społecznych oraz pełnomocnicy ubezpieczeń społecznych, którzy na miejscu wykonywać będą powierzone im funkcje.

Wznowienie częściowej działalności sklepów komisowych

W myśl zawartej umowy pomiędzy Zarządem Lombardu Miejskiego, a właścicielami sklepów komisowych z dniem 1 sierpnia zostanie wznowiona częściowa działalność komisówek. W okresie od 1 do 15 sierpnia działalność sklepów ograniczy się wyłącznie do wydawania fantów zastawionych przed wybuchem ostatniej wojny.

Opiekę nad fantami zastawionymi przez osoby wywiezione i zaginione roztacza Zarząd Lombardu Miejskiego.

Po 15 sierpnia jest przewidziane normalne funkcjonowanie sklepów komisowych na zasadach, mającego się ukazać rozporządzenia o handlu prywatnym.

Nadmienić należy, że sklepy komisowe, mając charakter prywatno-prawny, nie podlegały nacjonalizacji, lecz mimo to zostały przez bolszewków przymusowo włączone do artelu.

Sprawy metrykalne
mieszkańców m. Wilna

W związku z aktualnością jakiej nabrała sprawa otrzymania przez mieszkańców Wilna metryk, podajemy do wiadomości, potrzebne formalności związane z ich uzyskaniem.

We wszystkich sprawach związanych z uzyskaniem metryk należy się zwracać do Urzędu metrykacji cywilnej przy ulicy Pylimo (Zawalna) Nr 60 m. 8, który w wypadku zaszłej potrzeby, kieruje interesantów do archiwum miejskiego przy ulicy Gedymina Nr 22.

Uprzednio wydane ustawy do czasu wydania nowych, obowiązują nadal.

Wszelkie akty urodzenia, ślubu, zgonu, muszą być zarejestrowane w urzędzie.

Wydawanie metryk dzieciom do $^1/_2$ roku życia również jest uskuteczniane przez Urząd metrykacji cywilnej, przyczem zwraca się uwagę zainteresowanych, że dzieciom starszym niż $^1/_2$ roku, metryki wydawane są na podstawie decyzji sądowej.

Centralne archiwum metryczne gromadzi obecnie wszystkie zabrane przez bolszewików z kościołów i Kurii Metropolitalnej—księgi kościelne, Diecezji wileńskiej, kowieńskiej i całej Litwy poczynając od roku 1865.

Dla uzyskania metryki niezbędnem jest złożenie do Urzędu podania opłaconego jednorublową opłatą stemplową.

W wypadku stwierdzenia braku zapisu we właściwych księgach, petent otrzymuje zaświadczenie, na podstawie którego może ubiegać się o uzyskanie metryki drogą sądową na podstawie zeznań wiarogodnych świadków.

Z powodu wywiezienia przez bolszewików do Wilejki ksiąg metrykalnych dekanatów: wilejskiego, mołodeckiego, nadwilejskiego, miorskiego, dziśnieńskiego i głębockiego, oraz do Białegostoku ksiąg dekanatów: sokólskiego, wyszkowskiego, dąbrowskiego, grodzieńskiego, łunińskiego i knyszyńskiego, spawa otrzymania metryk przez mieszkańców Wilna pochodzących z wymienionych dekanatów znacznie się komplikuje.

Na skutek wybuchu ostatniej wojny, los wywiezionych dokumentów, nie jest znany.

Ofiary

Tuczyńska Kazimiera na b. więźniów politycznych 5 rb.

Tamara Czerniukowa na b. więźniów politycznych 5 rb.

„Hrabia Luxemburg“
w teatrze „Lutnia“

W teatrze „Lutnia“ gości obecnie żołnierski teatr niemiecki, prowadzony przez znaną organizację „Kraft durch Freude“. Na pierwszy ogień poszła znana operetka Lehara, tylekroć oglądana na deskach scenicznych w Wilnie i stanowiąca jeden z podstawowych fundamentów żelaznego repertuaruru teatrów muzycznych.

Na marginesie recenzyjnym niech mi wolno będzie najpierw kilka słów powiedzieć nie o samym przedstawieniu, ale o fakcie istnienia w Wilnie tak dobrze zgranego zespołu teatralnego. Żyjemy w okresie, w którym trudno o uśmiech. Codzienne borykania się z przeciwnościami, zdobywanie środków żywności wprowadziło na usta mieszkańców Wilna jakiś grymas. Zresztą oduczyliśmy się śmiać w czasie niespełna rocznego pobytu bolszewików w mieście. Wtedy można się było śmiać tylko na rozkaz. Dlatego każdy prawdziwy wyłom w tej dziedzinie powitać należy nie tylko z uznaniem, ale z entuzjazmem.

A w operetce Lehara humoru jest bardzo dużo. I te dowcipne dialogi i uśmiechnięte melodie i subtelna instrumentacja — wszystko stwarza pogodną, nastrojową całość, ową niepoiównaną wiedeńską „gemütlich“. Naturalnie stwarza tu autor ogromne pole popisu dla zdolnego reżysera. A takim można śmiało nazwać p. Willy Tholena, który uwypuklił te właśnie miejsca dowcipne, przytłumił pewne dłużyzny, gdyż wiedział, że ma do czynienia z tak różnolitym, a w gruncie rzeczy nieskomplikowanym materiałem widzów, jak żołnierz frontowy, który w chwilach odpoczynku łaknie uśmiechu i radości i żywo reaguje na najdrobniejsze nawet dawki dowcipu, byle był dobry i wesoły, z pewną dozą sentymentu. Zespołowe sceny wyszły wspaniale mimo braku owego przesadnego naturalizmu, owej potwornie nudnej „Stanisławszczyzny“, którą karmiono nas przez rok rządów bolszewickich do stanu otumanienia.

Główne role wypadły bardo dobrze. P. Martin Buchner jako hrabia Luxemburg dał skończoną kreację i z p. A. Buschmann w roli Angel Didier stanowili znakomitą parę. Rolę malarza Brisarda powierzono p. Willy Hake, gdzie mógł w całej pełni wykazać swe zdolności sceniczne i miły głos. Na specjalnie pochlebną wzmiankę zasługuje p. Max Schleyer ze względu na wspaniałą maskę i grę, która wywoływała huragany śmiechu na widowni.

Całość wywołała zachwyt u wdzięcznych widzów. Nawet małe usterki w zespole orkiestrowym nie robiły wrażenia. Były one wynikiem zbyt małej ilości członków orkiestry, zostającej pod kierownictwem p. Herberta Peschela.

W końcu nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć, by społeczeństwo wileńskie mogło jak najprędzej zobaczyć tę dobrą operetkę w doskonalej oprawie scenicznej.

W. G. S.

—o—

Przekazanie sprawców morderstwa organom sądowo-śledczym

Jak się dowiadujemy, wykryci sprawcy zabicia partyzanta, Jerzy Tomaszewicz i jego siostra Katarzyna Tomaszewicz, zostali przekazani organom sądowo-śledczym.

Konieczność wzmocnienia ochrony policyjnej

W związku z ciemnościami, zalegającymi miasto w porze wieczornej i nocnej w sposób wydatny wzrosło niebezpieczeństwo kradzieży. Obecna ochrona policyjna, zwłaszcza na przedmieściach jest stanowczo niewystarczająca. Jak uskarżają się mieszkańcy w związku z tym wzrosła ilość kradzieży.

M. inn. ub. nocy dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w plebanii na Sołtaniszkach, w parafii Niepokolanego Poczęcia, gdzie skradziono ubranie i inne rzeczy.

Zaznaczyć należy, że w Niemczech sprawca kradzieży w nocy lub podczas zaciemnienia miasta podlega karze śmierci lub bezterminowego, względnie długoletniego więzienia.

Wiadomości z dnia

2 sierpnia SOBOTA Najśw. P. Marii Aniel.

— DYŻURY APTEK. Na terenie Wilna w bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 1 — Viinius g-ve Nr. 23 (ul. Wileńska), Apteka Nr. 1-a — Bassanavicius g-ve Nr. 25 (ul. Wielka Pohulanka), Apteka Nr. 3— Gedymino g-ve Nr. 10 (ul. Gedyminowska), Apteka Nr. 6 — Dżidżoji g-ve Nr. 24 (ul. Wielka), Apteka Nr. 10 — Tyzenhauzowska Nr. 1.

Stale dyżurują apteki: Apteka Nr. 336 — Savanoriu g-ve Nr. 10 (ul. Legionowa), Apteka Nr. 14 — Vytauto g-ve Nr. 22 (ul. Witoldowa), Apteka Nr. 17 — Antokolnio g-ve Nr. 42 (ul. Antokolska), Apteka Nr. 12 — Naugarduko g-ve Nr. 89 (ul. Nowogródzka).

Oprócz wyżej wymienionych aptek w bieżącym tygodniu dyżuruje apteka Nr. 15 przy Ukmerge g-ve Nr. 3 (ul. Wiłkomierska), w następnym zaś tygodniu dyżur w rejonie za Mostem Zielonym przypada aptece Nr. 16 przy Kalvarios g-ve Nr. 31 (ul. Kalwaryjska).

— Z ROBÓT MIEJSKICH. Wydział miejski drogowy rozpoczął obecnie na szeroką skalę naprawę uszkodzonych bruków w rozmaitych punktach miasta. Odbywają się również roboty drogowe na prawym brzegu Wilii, buduje się drogę z ul. Subocz do Tupaciszek oraz na Belmoncie. Na gościńcu ejszyskim odbywa się przebrukowywanie jezdni w granicach miasta. Przebrukowuje się również ul. Švidrygailos (Rydza-Śmigłego). Na tych robotach znalazło pracę wielu bezrobotnych.

— W WILNIE ODCZUWA SIĘ WIELKI BRAK PODRĘCZNIKÓW JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Sprawa nauki języka niemieckiego przez znaczny odłam społeczeństwa wileńskiego, napotyka na znaczną i zasadniczą przeszkodę w postaci braku odpowiednich podręczników.

— Jedynie czynne na terenie Wilna dwie księgarnie, nie posiadają na składzie ani jednego egzemplarza.

W związku ze stale wzrastającą liczbą pragnących się uczyć języka niemieckiego, pożądanym jest, by czynniki miarodajne, uwzględniając naglącą potrzebę, sprawę zaopatrzenia Wilna w niezbędną pomoc naukową załatwiły jak najrychlej.

— ZACIERANIE ŚLADÓW WOJNY. Ruiny, które pozostały jako ślady po bombardowaniu, obecnie są rozbierane i sprzątane. Na mocy umowy z Zarządem Miasta rozbiórki przeprowadza Trust Budowlany. Przy sprzątaniu gruzów zatrudniono wielu bezrobotnych.

— NIEDOSTATECZNE ZAOPATRYWANIE SKLEPÓW. Mimo podziału miasta na rejony i innych zarządzeń, przed sklepami, zwłaszcza na odległych przedmieściach, wciąż jeszcze gromadzą się kolejki. Jak się okazuje, powodem tego jest głównie to, iż wciąż jeszcze kuleje sprawa zaopatrywania sklepów w towar, którego albo brakuje, albo jest, lecz w ilości niewystarczającej. Kierownictwo Handlu Spożywczego w Wilnie ma jeszcze wiele do zrobienia na polu usprawnienia dostaw.

— WYKOŃCZENIE BUDOWY GARAŻY SAMOCHODOWYCH. Państwowy trust budowlano-remontowy przeprowadza budowę dużych, zdolnych pomieścić większą ilość samochodów — garaży.

Budowla jest wznoszona w domu, mieszczącym urząd komendanta miasta (ul. Gedymina Nr. 16) i ma służyć do użytku władz wojskowych.

— WZNOWIENIE DZIAŁALNOSCI KSIĘGARŃ. Po dłuższej przerwie, w dniu dzisiejszym zostały otwarte księgarnie, mieszczące się przy ul. Didżoi (Wielkiej) róg Saviczius (Sawicz) oraz przy ul. Gedymina Nr. 23.

Przy księgarniach prowadzone są działy sprzedaży materiałów piśmiennych.

— SPRAWCY WŁAMANIA DO SKLEPU „RUTY“ POD KLUCZEM. W nocy z 24 na 5 cz2rwca zostało dokonane śmiałe włamanie do jednego ze sklepów „Ruty“, przy czym łupem złodziei padł towar wartości 250.000 rb.

Obecnie policja wykryła sprawców włamania, znanych poprzednio z kroniki policyjnej, u których znaleziono skradziony towar na sumę 10.000 rb.

—o—

Koncert orkiestry wojskowej

W niedzielę 3 bm., między godziną 11—12 niemiecka wojskowa orkiestra dęta urządza w Wilnie na Placu Ratuszowym koncert na który zaprasza się mieszkańców naszego miasta. Na program złoży się wiele słynnych w historii marszów, jak również muzyka rozrywkowa. Należy przypuszczać, że ludność miasta przybędzie tłumnie na ten pierwszy publiczny występ niemieckiej orkiestry wojskowej.

RADIO

SOBOTA 2 sierpnia.

17.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15—Koncert muzyki popularnej. 17.45 — Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00—Wiadomości w jęz. polskim. 18.15 — śpiewa solistka. W. Hendrych, w programie pieśni Liszta, Schumana i Brahmsa. 18.30—Koncert skrzypka Kulinkampfa (z płyt). 19.00—Sprawozdanie z frontu, komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, gazetka polityczna i przegląd radiowy w języku niemieckim. 20.15 — Koncert orkiestry mandolinistów wileńskich pod batutą J. Szczepanskisa, z udziałem solisty J. Kalinisa. 21.00 — Wiadomości w języku litewskim. 21.15 — Wiadomości w języku polskim. 21.30 — Wiadomości w języku rosyjskim. 21.45—Muzyka lekka. 22.15—Muzyka taneczna. 22.00—Wiadomości w języku niemieckim. 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

Kartki dla ludności m. Wilna
na odzież i manufakturę będą wprowadzone od 10 sierpnia

Jak się dowiadujemy sprawa przydziału odzieży i manufaktury dla potrzeb ludności, została przez Wydział Handlowy przekazana Magistratowi m. Wilna.

Obecnie opracowywane są normy racjonalnego przydziału odzieży.

Od 10 sierpnia będą wydawane ludności karty manufakturowe, bez posiadania których sprzedaż w sklepach nie będzie uskuteczniana.

Poszukiwanie zaginionych

Żona i matka wywiezionego więźnia politycznego. Józefa Antoszkiewicza, proszą serdecznie panią, która doręczyła im d. 24. VI. kartkę przezeń wyrzuconą z wagonu wieczorem dn. 23.VI, o łaskawe skomunikowanie się (ul. Gedymino — Mickiewicza nr. 7 m. 3).

Byli więźniowie, którzy posiadają wiadomości o miejscu pobytu i losie więźnia politycznego Witalisa Maliszewskiego, aresztowanego w dniu 12 kwietnia 1941 r. i więzionego w NKWD i na Łukiszkach — proszeni są o podanie ich, żonie Natalii Wilno, Bernardyński zauł. 10—1.

Ktoby wiedział o losie syna mego Mariana Tuczyńskego wywiezionego przez bolszewików dn. 23. VI. r. b. z więzienia na Łukiszkach. proszę o łaskawe powiadomienie Literatų g. (Literacki) 11—4). Matka.

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu więźnia politycznego, mojego ojca Stanisława Nagrabeckiego, proszony jest o łaskawe powiadomienie bliższą rodzinę przy Antakalnio g-ve 12 (Antokolska). Ojciec był więziony w więzieniu Łukiskim od 14.X 40 do 23.6. 41 r. Syn.

Ktoby wiedział o losie mego jedynego syna Włodzimierza Gorochowa, lat 9, blondyn, urodzonego w Petersburgu, który zaginął w dniu 23 czerwca z N. Wilejki — proszony jest o łaskawe powiadomienie matki Anastazji, pod adresem: N. Wilejka Pakalnės g. (Podgórna) nr. 1 m. 2.

Ktoby wiedział cośkolwiek o losie Jerzego Dmochowskiego b. więźnia politycznego więzionego przez bolszewików na Łukiszkach w Wilnie i wywiezionego 23-go czerwca prawdopodobnie przez Podbrodzie jest najgoręcej proszony o zawiadomienie żony i rodziców zamieszkałych w Wilnie, ul Birutės 3 — 1 (Fabryczna).

Ktoby miał jakie wiadomości o miejscu pobytu więźniów politycznych Leonarda Kuczysa i Bolesława Cholewo więzionych przez NKWD. do 23. 6. 41 r. na Łukiszkach proszony jest o podanie ich rodzicom: Wilno, ul. Podgórna (Pakalnes) 5 m. 11.

1) Stanisław Michler, ur. w Wilnie w 1911 r. kolejarz, aresztowany przez NKWD na st. Zalesie około Smorgoń dnia 15. 1. 41 r. w kwietniu znajdował się jeszcze w Białymstoku.

2) Bronisław Michler, ur. w Wilnie w 1914 r., aresztowany przez NKWD dnia 29. 4. w Wilnie.

Poszukują rodzice, Wilno, Ballavis (Biały zaułek) 3.

Michler Kazimierz.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.